



Teorie feministyczne: tradycje i perspektywy

Marzena Adamiak 

Instytut Filozofii i Socjologii, Polska Akademia Nauk, Warszawa
madamiak@ifispan.waw.pl

Aleksandra Derra 

Instytut Filozofii, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń
aldewicz@umk.pl

Przyjęto 7 maja 2020; zaakceptowano 15 maja 2020; opublikowano 21 maja 2020

Abstrakt

Autorki wprowadzają w tematykę artykułów poświęconych tradycjom teorii feministycznych i ich współczesnym rozwinięciom, które składają się na monograficzną sekcję w ramach jedenastego rocznika czasopisma „Avant” (wol. XI, nr 3). Podkreślają, że prace te znakomicie ilustrują wielowątkowe i pełne ciekawych niuansów tendencje tego dynamicznie rozwijającego się pola badawczego. Teorię i praktykę feministyczną napędza walka z niesprawiedliwością; z seksizmem, rasizmem, niewolnictwem, kolonializmem czy klasizmem, dzisiaj towarzyszy im zaangażowanie w ochronę planety. Współczesne teorie feministyczne wychodzą poza dualizm, binarność, płęć, wreszcie poza humanizm. Charakteryzuje je poszerzenie rozumienia skali i wielowymiarowości mechanizmów opresji (intersekcjonalność), zredefiniowanie kategorii kobiecości, odzyskiwanie idei wspólnotowości, siostrzeństwa, solidarności (także z innymi istotami), uznanie doświadczenia czy podkreślanie roli współpracy między teorią a praktyką.

Słowa kluczowe: definicja feminizmu; nurty w feminizmie; kategoria kobiety; teoria feministyczna; praktyka feministyczna; intersekcjonalność; posthumanizm; Simone de Beauvoir; bell hooks; Rosi Braidotti; Bonnie Mann

Feminizm ma wiele twarzy. Przypuszczalnie tyle, ilu jest uprawiających go ludzi: kobiet, mężczyzn, ale też osób, które na różne sposoby nie identyfikują się z binarnie definiowaną płcią. Można zapewne ubarwić tę wypowiedź odpowiednim cytatem, ale ugruntowała się już na tyle mocno we współczesnych teoriach feministycznych, że trudno jednoznacznie wskazać jej źródło. Definicja feminizmu nie była prosta już wtedy, kiedy kilka lat po II wojnie światowej Simone de Beauvoir wydawała *Drugą płęć* ([1949] 2003). Kobiety we Francji zaledwie od niedawna miały prawa wyborcze, które *nota bene* uzys-

kały dużo później niż mieszkanki pozostałych krajów Europy i świata¹. Krystalizowała się kategoria patriarchy i feminizm stanowił forum kobiet upominających się o swoje równoprawne miejsce. Nie był jednak ruchem jednorodnym. Już postulat pełnych praw wyborczych dzielił kobiety. Niektóre uważały go za zbyt kontrowersyjny. Ponadto, solidarność płci zaczęła być kwestionowana ze względu na różnice klasowe i postawy polityczne. Socjalistki wołały podkreślać siłę i autonomię kobiet, nacjonalistki stawiały na wzmocnienie i rehabilitację „naturalnie kobiecych cech”, które kobiety mogłyby wnieść w życie społeczne (Hannam, 2010, s. 49, 68, 84, 103). W związku z tym negocjowanie trudnej relacji między równością a różnicami bardzo szybko stało się wyznacznikiem – i jednym z największych kłopotów – teorii feministycznych i feminizmu. De Beauvoir w swojej teorii priorytetowo potraktowała naświetlenie ponurej rzeczywistości, w której kobiety nieodmiennie zajmowały pozycję „innych”, wyobcowanych, nieadekwatnych i zależnych od zasad ustalanych przez mężczyzn w codziennym życiu, praktykach społecznych czy w polityce. Podkreślała jednak także, że wielorakie kulturowe usytuowanie kobiet jest istotne dla kształtowania się ich możliwości podmiotowych.

Definicja feminizmu stała się jeszcze trudniejsza, kiedy trzydzieści lat później bell hooks pisała *Ain't I a Woman?* (1981), książkę, w której wykazała, jak mocno społeczna pozycja kobiet różni się w zależności nie tylko od klasy, ale również rasy, do jakiej przynależą – coś, co dzisiaj wydaje się oczywiste. Uprawiany do tego momentu feminizm głównego nurtu stał się podejrzany jako perspektywa białych, najczęściej uprzywilejowanych klasowo, wykształconych kobiet, które nie dostrzegały problemu przecinania się różnorodnych rodzajów dyskryminacji. Niczym grzyby po deszczu zaczęły wyłaniać się dotąd niedostatecznie rozpoznane obszary wykluczenia. Okazało się, że dotychczasowy feminizm nie wystarczał, by wypracować świat równości. Nie poradził sobie z rasizmem, klasizmem czy imperializmem, o czym bell hooks przekonywała w swojej późniejszej pracy pod znanym tytułem *Feminizm jest dla każdego* (ang. *Feminism is for Everybody*, hooks 2000, s. x). W wyniku owego krytycznego, ale i twórczego fermentu, polegającego przede wszystkim na radykalnej problematyzacji własnych założeń, feminizm rozproszył się na wiele różnych stanowisk, inspirując także powstawanie nowych nurtów myślenia związanych z płciowością, jak teorie *queer* czy *transgender*.

Piętnaście lat temu, kiedy opublikowałyśmy tekst zatytułowany *Feminizm na manowcach fundamentalizmu*, dysponowałyśmy jedynie umowną definicją feminizmu. Uzgodniłyśmy tam, że wielość niejednorodnych teorii feministycznych – filozoficznych, socjologicznych, psychologicznych i innych – łączy przekonanie o istnieniu jakiejś formy opresji kobiet (2005, s. 448). Jednak od tego czasu feministyczne pole badawcze poszerzyło się i skomplikowało jeszcze bardziej, przynosząc nowe formy protestu i krytyki, nowe pojęcia i nowe sojusze, wymagające przemyślenia także powyższego dookreślenia.

Przed wszystkim jeszcze bardziej złożone i zależne od kontekstu stało się użycie pojęcia „kobieta”, najważniejszego dla kategorii feminizmu, a co za tym idzie, dla budowania

¹ Francja przyznała prawa wyborcze kobietom dopiero w 1944 roku, dla porównania: Nowa Zelandia w 1893, Finlandia w 1908, Polska w 1918, Brazylia w 1932 roku. Wyczerpujący opis walki kobiet o pełne prawa wyborcze na całym świecie przedstawiony chronologicznie, zob. Hannam (2010).

kobiecej jedności. Z jednej strony, kategoria ta została skrytykowana, bo niosła ze sobą ryzyko esencjalizowania, a przez to unifikowania konkretnych jednostkowych doświadczeń płci. Z drugiej, nawet po uznaniu słuszności owej krytyki, okazała się potrzebna w codziennym życiu i w zmaganiach z opresją. Jak zauważyła de Beauvoir, porzucenie idei jednorodnego, uniwersalnego rozumienia kobiecości nie jest równoznaczne z zaniegowaniem istnienia kobiet. Przeniesienie ustaleń teoretycznych na codzienne doświadczenie bycia kobietą nie okazuje się dla zainteresowanych wyzwoleniem, a jest raczej „nieuczciwym wybiegiem” (2003, s. 12). W swoim tekście, poświęconym postaci Simone de Beauvoir – a w szczególności jej wkładu w reinterpretację filozofii – Michał Bomastyk skupia się w szczególności na owym przemyśleniu przez de Beauvoir kategorii inności z perspektywy kobiecego doświadczenia. Słynna formuła z *Drugiej płci*, mówiąca o tym, że nie rodzimy się kobietami, a się nimi stajemy, otworzyła przed następnymi pokoleniami badaczek i badaczy niezliczone pola interpretacji kategorii kobiety, sposobów jej konstruowania, a także przeżywania. W artykule wspomniane w tym kontekście zostały Judith Butler, Monique Wittig, a także Bonnie Mann², której pracę również prezentujemy w tym zbiorze.

Uznając de Beauvoir za prekursorkę feministycznego zwrotu w fenomenologii, Mann w swoim artykule zastanawia się, na czym polega znacząca różnica między fenomenologią feministyczną a innymi nurtami fenomenologii. Wskazuje ona przede wszystkim na wagę konkretnego żywego doświadczenia (*lived experience*), które nie pozwala uniwersalizować analizowanych fenomenów. Przykładem jest tutaj doświadczenie wstydu, które współcześni fenomenolodzy, jak Dan Zahavi (2014) czy Anthony Steinbock (2014), opisują jako doświadczenie trudne, ale ostatecznie pozytywnie transformujące podmiotowość. Tymczasem, jak przekonująco dowodzi Mann, wstyd i konsekwencje, które niesie ze sobą jego przeżycie dla wspierania bądź niszczenia tożsamości, manifestują się w różny sposób. Zależy to od płci i jej powiązań z relacjami władzy, przywilejami czy społeczną akceptacją. Autorka przytacza historię nastoletniej Kanadyjki, Amandy Todd, którą głębokie przeżycie wstydu prowadzi do samobójstwa.

Na kategorię doświadczenia można spojrzeć jeszcze z innej perspektywy. Agnieszka Hensoldt analizuje ją, przyglądając się wspólnym obszarom zainteresowań pragmatyzmu i feminizmu, żeby odpowiedzieć na pytanie o przydatność narzędzi pragmatyzmu w tworzeniu teorii feministycznych. Pokazuje ona, że oba te złożone nurty zająbiają się ideowo. W obu odrzuca się dualizmy, zwłaszcza podział teoria – praktyka, przyznając pierwszeństwo praktyce także w tworzeniu i modyfikowaniu idei filozoficznych. W obu przyjmuje się, że poznanie ma charakter usytuowany, a osoby poznające są uwikłane w wiele zależności i powiązań, które mają wpływ na proces poznania i jego efekt. W obu podkreśla się rolę edukacji oraz społecznego aktywizmu w utrwalaniu postulatów demokratycznych i promowaniu różnorodności, wraz z koniecznym przeformułowaniem rozumienia wspólnoty (Knight Abowitz, 2005). Za Johnem Deweyem, doświadczenie staje się w powyższym ujęciu kategorią centralną, biegnącą w poprzek podziałów nie tyl-

² Warto w tym miejscu odwołać do antologii tekstów pod redakcją Bonnie Mann oraz Martiny Ferrari poświęconych tłumaczeniom na różne języki owej słynnej sentencji z *Drugiej płci*. Zob. Mann, Ferrari (2017).

ko na teorię i praktykę, ale także wiedzę i wartości. Z kolei ściśle związane z wiedzą sądy prawdziwościowe, którymi się posługujemy, nie służą tutaj jedynie do opisywania świata, ale pomagają go zmieniać.

We współczesnych teoriach feministycznych na szeroką skalę dokonuje się modyfikacji założeń, używanych pojęć, słowników i przyjętych metod badawczych, co w swoim przekrojowym tekście pokazuje Rosi Braidotti. Dzieje się to przede wszystkim w wyniku oddziaływania niezwykle wpływowych i politycznie zaangażowanych teorii antyrasistowskich, teorii krytykujących przemoc kolonializmu europejskiego, teorii środowiskowych, teorii praw osób z niepełnosprawnościami czy teorii na rzecz praw osób LGBT (by wymienić najważniejsze). Przynoszą one wielowątkową krytykę europocentrycznego humanizmu, gdzie odrzuca się jednorodny, uniwersalny ideał podmiotu, którym jest autorefleksyjny, zdolny do racjonalnego osądu człowiek, będący miarą wszechrzeczy. Krytyka ta słyszalna jest przede wszystkim w dynamicznie rozwijającej się posthumanistyce czy nowej humanistyce. Braidotti stawia tezę, że współczesny feminizm musi mieć charakter stanowczo antyhumanistyczny, stając się feminizmem „po człowieku”. W obliczu katastrofy klimatycznej nie sposób okopywać się wokół idei wyższości gatunkowej człowieka. Według Braidotti odchodzenie od „Anthropos”, jako zajmującego centralne miejsce, wyraźnie widać w tekstach feministycznych od lat dziewięćdziesiątych XX wieku, w których przedmiotami analizy stają się nieantropomorficzne zwierzęta czy technologiczni inni. Współczesne teorie feministyczne, nie zominając o swojej powinności walki o sprawiedliwość społeczną, nie tracąc z oczu logiki działania zaawansowanego biogenetycznego kapitalizmu, muszą wyjść poza płęć. Post-człowiek, w tym ujęciu, jest istotą postpłciową, ale ze wszech miar polityczną i materialną. Jak pisze Braidotti, nie jest to nowe pojęcie ogólne, ale specyficzne narzędzie do nawigacji w nowym świecie i pośród nowych teorii. Zasadą rządzącą staje się *zoe*, czyli szeroko rozumiane życie zwierzęce i pozaludzkie, twórcza siła biegnąca w poprzek podziałów gatunkowych, którą jest choćby analizowana przez nią seksualność. Porzucenie binarności w myśleniu o płci, a szerzej, odejście od podziału natura – kultura, pozwala dodatkowo zatrzeć granicę między kompetencjami nauk humanistycznych i społecznych a kompetencjami nauk ścisłych (ang. *science*), dając nadzieję na zbudowanie wiedzy komplementarnej.

Wzajemne oddziaływanie nauk szczegółowych (w tym przypadku neuronauk) na nauki humanistyczne i społeczne oraz wpływ istniejących stereotypów płciowych na dookreślanie przedmiotu badań, wybór języka czy formułowanie wniosków w nauce są tematem książki Cordelii Fine *Urojenia płciowe. Jak dzięki naszym umysłom, społeczeństwu i neuroseksizmowi powstają różnice między kobietami a mężczyznami*. Maria Przybylska i Agata Woźniak-Jakubiec w swojej recenzji bardzo wysoko oceniają podjętą przez Fine próbę zidentyfikowania i dookreślenia niebezpiecznego zjawiska „neuroseksizmu”, polegającego na legitymizowaniu stereotypów płciowych przy użyciu ustaleń neuronauk. Recenzowana praca stanowi bogaty przegląd historycznych i współczesnych badań, w których poszukuje się źródeł różnic między kobietami a mężczyznami, bardzo nieostrożnie wysnuwając stereotypowe wnioski na temat męskości i kobiecości. Szeroko rozumiane uposażenie biologiczne, potraktowane jako sztywny determinant, staje się

wyjaśnieniem odmiennych zdolności, różnych zachowań oraz predyspozycji do odmiennych ról społecznych, co stanowi dobre uzasadnienie dla naturalizowania dyskryminacji płciowej. Recenzentki uznając, że największym mankamentem książki jest operowanie binarnym systemem płciowym, podkreślają, że jest ona bardzo udaną próbą wytyczenia ram współpracy między krytycznymi teoriami feministycznymi na temat płci a naukami biologicznymi, które się płcią zajmują.

Alians z naukami przyrodniczymi i ścisłymi nie jest dla feminizmu nowy, jednak wydaje się, że dopiero dzisiaj stwarza możliwości wyjścia poza binarność płciową, dlatego też jest podejściem intensywnie eksplorowanym. Renata Ziemińska, pragnąc porzucić opisany wcześniej impas dotyczący kategorii kobiety, skutkujący często bezproduktywnym sporem między teorią a praktyką feministyczną, przekonuje, że czas na nowe odczytanie płci. Przypominając feministyczne analizy pojęcia kobiecości zarówno w perspektywie społecznej, jak i cielesnej czy biologicznej, a przede wszystkim przywołując dane empiryczne na temat osób interplciowych, autorka pokazuje, że binarność można interpretować jako pewną iluzją kulturową. Wykorzystując koncepcję ontologii procesu Karen Barad, przedstawia propozycję niebinarnego i wielowarstwowego pojęcia płci, które ma pozwolić na reinterpretację feministycznego pojęcia kobiecości.

Innym sojuszem, którego atrakcyjność nie przemija, jest relacja feminizmu z krytyką literacką. Nadal odnajdywane są bowiem obszary literatury, w których można rozpoznać szczególną naiwność w myśleniu o płci, gdzie w polu przedstawionym przechadzają się odważni, błyskotliwi, czasem nieco melancholijny mężczyźni oraz łagodne, nieśmiałe, głupiotkie panienki. Adrianna Zabrzewska wskazuje na taki wymagający krytycznej pracy obszar, jakim jest literatura dla dzieci i młodzieży. Analizując wybrane dzieła literatury polskiej i amerykańskiej w kontekście autorskiej feministycznej metodologii – opartej na kategoriach ciała, głosu i opowieści – zaprasza do ważnej dyskusji na temat możliwości i sposobów wprowadzania zmian w pisarstwie, które ma kształtować przyszłe pokolenia.

Jednym z tradycyjnie funkcjonujących w literaturze feministycznych problemów z bohaterkami jest ich sprawczość. Jednak, jak pokazuje Katarzyna Szopa, sprawcze postaci kobiece możemy odnaleźć już w literaturze antycznej. Odwołując się do francuskich interpretatorek tragedii, takich jak Luce Irigaray, Nicole Loraux oraz Bonnie Honig, autorka ukazuje Antygonę, Ismenę i Eurydykę jako postaci zaangażowane w tworzenie „polityki kobiecej”. Co ciekawe, sprawczość bohaterek nie jest pokazana jako manifestacja ich jednostkowej czy tożsamościowej emancypacji, ale jako element relacji między kobietami, gdzie postawy aktywne, ale też pasywne, odgrywają swoje subwersywne role. Feministyczna interpretacja *Antygony* przypomina, że wykluczenie dokonuje się na wielu poziomach egzystencji, począwszy od polityki jako sfery zakazów i nakazów, przez relacje rodzinne i zwyczajowe, aż po język i jego przemożny wpływ na podmiotowość. Stąd tak duże znaczenie w budzącym się proteście wobec greckiej patriarchalnej władzy mają tutaj wykluczone przez nią sposoby komunikacji i budowania kobiecych wspólnot, choćby takie jak plotka czy głośny, publiczny, żałobny lament. W wyniku owego

wykluczenia nabierają one cech konspiracyjnych, stając się „narzędziem kobiecej polityki”. Antygoną nie jest więc „samotną wojowniczką” – jak pisze Katarzyna Szopa – ponieważ jej relacja z Ismeną stanowi ważny aspekt siostrzanej solidarności, a dzięki temu ich podmiotowej sprawczości.

Antygoną jest również jedną z postaci przywołanych przez Justynę Nowak w jej komentarzu-eseju na temat praktyk uciszania kobiet w kulturze patriarchalnej. Odebranie głosu ma znaczenie polityczne, wzmacniające władzę tych, którzy głos odbierają. Głos to nie tylko prawo wyborcze, ale prawo do swobodnej ekspresji: jak żałobne lamenty Antygony czy opowiedzenie własnej historii w przypadku bohaterki reportażu Świętłany Aleksijewicz, *Wojna nie ma w sobie nic z kobiecy*, o którym pisze Justyna Nowak.

Głębką potrzebę budowania relacji między kobietami możemy odnaleźć także w twórczości Héléne Cixous, o której w swoim tekście opowiada Agata Araszkiewicz. Kobiety – wedle Cixous – powinny pisać bez względu na wszystko. Bez względu na ograniczenia, które funduje fallogocentryczny system wartościowania i hierarchizowania wypowiedzi. Pisanie staje się tym samym aktem symbolicznym, a także politycznym, pozwala bowiem wydobyć kobiecą sprawczą podmiotowość. Co ważne, kobiecość nie jest tu rozumiana esencjalistycznie, jako proste odwołanie do płci biologicznej (rozumianej również w sposób stereotypowy, co trzeba dodać po lekturze tekstu Renaty Ziemińskiej). „Kobiecość” to usytuowanie w kulturze, które charakteryzuje się odczuwaniem opresji i podrzędności wobec pozycji „męskiej” – uprzywilejowanej i partycypującej we władzy. Jak pisze Agata Araszkiewicz, te relacje zostały wyznaczone przez fałszywą binarność, podczas gdy mamy do czynienia z „niebinarnym obszarem ekspresji”. *Écriture féminine* (pojęcie, które za Marią Janion Araszkiewicz przekłada jako „ekrytura kobieca”) okazuje się koncepcją, która ma niejako rozsadzić od wewnątrz zasadę binarność. Język kobiecy, którego poszukuje Cixous, ma stać się natomiast językiem wszystkich opresjonowanych, językiem mniejszości i marginesów. Wedle takiej eksplikacji kobiecości mogłybyśmy definiować feminizm i jego tendencję do ciągłego poszerzania pola aktywności, bez ryzyka utraty „tożsamości ruchu”.

Pracę nad tym, by język stał się bardziej inkluzywny czy włączający, można potraktować jako jeden z elementów feministycznej strategii rozmontowywania istniejącej infrastruktury, która podtrzymuje hegemonię patriarchy. Jak pokazuje Anna Adamowicz, na tak rozumianą infrastrukturę składają się między innymi poszczególne obszary wiedzy, władzy, administracji, historii, dziedzictwa, logiki, filozofii oraz monolitycznej gramatyki języka. Język rozumie się tutaj jako sprawczy i realnie zmieniający rzeczywistość, a rzeczywistość językową i rzeczywistość społeczną pojmujemy się jako wzajemnie się dookreślające. Adamowicz pokazuje, że w odniesieniu do żeńskich form można spojrzeć na gramatykę jako pole negocjacji społecznych, dynamiczny proces, którego celem staje się zniesienie męskiej hegemonii językowej i wykluczenia. Autorka podkreśla, że język polski jest o tyle interesujący, że pozwalająca na jego trwanie infrastruktura (choćby udokumentowana tradycja feminatywów w polszczyźnie), to jednocześnie czynnik sprzyjający językowemu równouprawnieniu. Wskazując na konkretne przykłady (choćby narracje projektowe organizacji pozarządowych, nowej

męskości i nowego ojcostwa), pokazuje, że skutecznym działaniem proemancypacyjnym jest stopniowe destabilizowanie istniejących językowych (a tym samym także społecznych) hegemonii.

Procesy hegemoniczne można analizować jeszcze inaczej. W swoim tekście Andrzej W. Nowak proponuje badania zorientowane ontologicznie i materialnie, aby lepiej zrozumieć zjawiska, dzięki którym powstaje hegemonia kulturowa i polityczna, w tym interesująca dla feminizmu hegemonia patriarchy. Dzięki temu można przejść od niezwykle istotnego rozpoznania rzeczywistości do jej wytwarzania, czyli podjęcia prób rozmontowania hegemonii i przyspieszenia procesów emancypacyjnych. Wykorzystując potencjał narzędzi analitycznych studiów nad nauką i technologią, teorii aktora-sieci, ontologicznie radykalizowanych badań etnograficznych, teorii dyskursu i hegemonii Ernsta Laclau i Chantal Mouffe, Nowak zadaje pytanie o możliwość wytworzenia obiektów ontohegemonicznych, które pozwoliłyby skuteczniej realizować politykę profeministyczną. Analizując „wojnę o gender” w Polsce, autor wskazuje, jaką rolę odgrywa w niej „dziecko poczęte” jako obiekt ontohegemoniczny. Dookreśla go jako specyficzny obiekt graniczny łączący i dzielący różne środowiska, obiekt o złożonym statusie, silnie dyskursywny, oddziałujący propagandowo, kształtujący wyobraźnię polityczną i społeczną, ale również obiekt wystarczająco materialny, by organizować określone działania, stabilizować praktyki, oddziaływać na inne. To niezwykle cenna lekcja dla współczesnego feminizmu, który w swojej długiej historii upominał się różnymi głosami o uwzględnienie polityczności artefaktów. Choćby w kontekście uzupełnienia praktyk naukowych o krytyczne myślenie polityczne (Keller, 1983). „Dziecko poczęte”, które ujawnia się w konkretnej materialnej postaci, bardzo wyraźnie manifestuje swoją sprawczość, a jednocześnie, by rozpoznać, dlaczego jego sprawczość może się realizować, potrzebujemy rozbudowanej maszyny teoretycznej. Można skutecznie zmienić świat dzięki dogłębniemu rozpoznaniu polityczności istniejących artefaktów, które stabilizują i utrwalają istniejącą hegemonię, aby następnie móc ją zdestabilizować. To jednak nie wystarczy. Najważniejsze okazuje się wytworzenie artefaktów, które wspomagają politykę kontrhegemoniczną, wytwarzając nową, na przykład profeministyczną hegemonię.

Krystyna Dzwonkowska-Godula zajmuje się w swoim tekście analizą zagadnienia „sprawiedliwości reprodukcyjnej” i podkreśla przy tym wagę współpracy feministycznych środowisk akademickich z aktywistkami. Wiedza osób działających społecznie dotycząca problemów codziennego życia kobiet, staje się nieocenionym materiałem badawczym w tworzeniu teorii bardziej uwrażliwionych na marginalizację i wykluczenie. Także odwrotnie, opracowywane teoretycznie zjawiska społeczne mają szansę zyskać większą rangę w debacie publicznej, co przyczynia się do aplikowania pożądanych zmian na poziomie legislacyjnym i zwyczajowym. W tym przypadku, teoretyczna analiza danych związanych z problemami, z jakimi borykają się kobiety w kontekście reprodukcji – co oznacza tutaj nie tylko możliwości i prawo do posiadania czy nieposiadania dzieci, ale też warunki do ich wychowywania – pozwala głębiej wejść w zagadnienia podmiotowej sprawczości, w zależności od wielorakiego usytuowania

jednostki. Bogaty materiał ukazujący ogrom niesprawiedliwości wobec kobiet kolorowych czy biednych (przymusowe sterylizacje i aborcje, odbieranie dzieci) każe wyciągnąć wnioski również w obszarze etyki. Dobrym narzędziem teoretycznym okazuje się tutaj Foucaultowska koncepcja władzy i jej powiązania z wiedzą, ponieważ pozwala prześledzić jakie prawdy, uzasadnienia, racjonalizacje stoją za legitymizowaniem i utrzymywaniem niesprawiedliwości reprodukcyjnej.

Niestety współpraca teoretyczek i aktywistek nie zawsze przebiega bez zakłóceń. Edyta Pietrzak wykorzystuje metaforę siostrzeństwa, by opowiedzieć o problemie pewnego konfliktu między Krytyką feministyczną, którą utożsamia z aktywizmem, a Teorią, w której rolę wciela się politologia. Politologia feministyczna wyłaniająca się ostrożnie z dziedziny, w której podejmowane są tematy z punktu widzenia ruchu feministycznego bardzo męskocentryczne – jak realne sposoby uprawiania władzy, ustanawianie zasad życia publicznego, interesu i własności – okazuje się często zbyt mało zdecydowana, zbyt mało radykalna, czy wręcz rozczarowująca dla aktywnych działaczek feministycznych. Z kolei tradycyjna politologia nie rozumie i nie ceni swojego feministycznego odłamu, a raczej postrzega jako zagrożenie dla tożsamości dyscypliny. Przede wszystkim z uwagi na jego większą elastyczność metodologiczną i językową, czy skłonność do interdyscyplinarności. Tym samym, politologia feministyczna funkcjonuje na marginesach zarówno politologii, jak i feminizmu.

Podobny problem opisuje Natalia Anna Michna, przekonując, że w obszarze filozofii feministycznej niedocenioną i zepchniętą na bok dyscypliną jest estetyka. Powodów owego zepchnięcia wymienia kilka, a łączy je zazwyczaj różne pozycjonowanie się wobec odziedziczonych po patriarchacie sposobów wartościowania. Ważniejsze, a na pewno zazwyczaj bardziej palące, okazują się teorie społeczno-polityczne. Estetyka bywa stereotypowo feminizowana jako dyscyplina „miękka”, nienaukowa, „kobieca” albo – „odpowiednia dla kobiet”, co powoduje niechęć do jej uprawiania. Tymczasem, na gruncie estetyki, jak na każdym innym gruncie feministycznej refleksji, mamy do czynienia z tymi samymi mechanizmami oddziaływania władzy: hierarchizacją, wykluczeniem, marginalizacją itp. W ten sposób marginalizacja estetyki feministycznej zostaje zmnożona. Z jednej strony odbywa się w relacji do tradycyjnie uprawianej estetyki, z drugiej – w odniesieniu do nurtów myśli feministycznej, która zajmuje się „realnymi problemami”.

Interesujące jest tutaj spotkanie głosów Natalii Anny Michny oraz Edyty Pietrzak. Z perspektywy borykania się z wykluczeniem „miękkiej” feministycznej humanistyki, jaką byłaby estetyka, może wydawać się zaskakujące, że z podobnym problemem borykają się politolożki. Można przypuszczać, jak sugeruje Michna, że mamy tu do czynienia z przeniesieniem patriarchalnych nawyków i sposobów wartościowania wiedzy w obszar myśli feministycznej. Co samo przecież powinno stać się przedmiotem feministycznej krytyki. Johanna Oksala, postulując uprawianie filozofii feministycznej jako krytyki społecznej, podobnie opisuje położenie całej filozofii feministycznej. Jako zbyt autoreferencyjnej i za mało związanej z rzeczywistością społeczną dla feministek praktycznych, ale także zbyt radykalnej i wywrotowej dla filozofii (2016, s. 3-4). Oksala postuluje otwarcie teorii na praktykę i uprawianie filozofii feministycznej w taki sposób, aby

abstrakcje pamiętały o swoich empirycznych korzeniach. Tym, co nieodmiennie łączy obie strefy, jest, według niej, konkretne doświadczenie.

Odwołanie do doświadczenia zostało silnie skrytykowane przez feminizm związany z poststrukturalizmem w odniesieniu do ryzyka utrwalania stereotypów i tworzenia wykluczeń (Scott, 1991). Jednak dzisiejsze tendencje w teoriach feministycznych są takie, by pojęcie doświadczenia raczej rehabilitować i uwalniać ze starego, esencjalistycznego uwięzienia. Szerzej rzecz ujmując, w pracy feministycznej ciągle na nowo przekonujemy się, że należałoby uznawać i twórczo rozwijać tradycje, zamiast je odrzucać. Świadczy o tym aktualność takich książek jak *Druga płęć* Simone de Beauvoir czy *Mistyka kobiecości* Betty Friedan, mimo że znamy już dobrze argumenty *Uwikłanych w płęć* Judith Butler. Jednakże, jak pokazuje Bożena Chołuj, tradycje myśli feministycznej często są odrzucane nie tylko z uwagi na przestarzałe metody i rozwiązania, ale w procesie ciągłego i przemożnego ich zapominania. Zapominanie owo jest efektem oddziaływania wielu czynników. Z jednej strony są to potężne mechanizmy o ogólnym zasięgu, zawiadujące kulturą, historią, procesami społecznymi, chroniące idee i podmioty będące u władzy, innymi słowy, chroniące „główny nurt” przed wywrotowymi teoriami. Siła tych mechanizmów opiera się na ich rozległym spektrum oddziaływania, mikrofizyce władzy, jak powiedziała by Foucault. Od instytucji, prawa, przez wiedzę i obowiązujące teorię, aż po codzienność, nawyki i zwyczaje, według których funkcjonujemy zazwyczaj bezrefleksyjnie. Zapominanie dokonuje się także w obrębie feminizmu, w wyniku jego wewnętrznej dynamiki i różnorodności, ale też przez pewien rodzaj zaniechania. Rozpoczynamy niejako ciągle od nowa, bez poszukiwania inspiracji i wsparcia w aktywności poprzedniczek, a czasem nawet uzurpując sobie pierwszeństwo wobec tej ukrytej genealogii. Zatem dbałość o własną historię, praktykowanie pamięci i uznawanie własnej genealogii są jednocześnie konieczne i niezwykle trudne. Jak pisze Bożena Chołuj, przypomina to kopanie dołków w piasku, „bo kiedy coś się na ich dnie wyłania, z boków piasek się obsypuje i na nowo to, co odkryte, przykrywa”³. Opisywane procesy są zróżnicowane także ze względu na kontekst narodowy.

Chołuj opisuje przykłady (de)stabilizowania myśli feministycznej w Polsce, z wywiadu przeprowadzonego przez Katarzynę Szopę z Anne Emmanuelle Berger, zatytułowanego *Historia ruchów emancypracyjnych we Francji*, dowiadujemy się o sytuacji nad Loarą. Ta literaturoznawczyni i specjalistka w dziedzinie studiów kobiecych, dyrektorka Centre d'études féminines et d'études de genre na Uniwersytecie Paryskim, opowiada o skomplikowanej recepcji tradycji feministycznej, o różnorodności teorii feministycznej oraz o walce o uprawnienie językowe we Francji.

Powróćmy na koniec do pytania o definicję feminizmu. Z pewnością tym, co nadal napędza teorię i praktykę feministyczną jest walka z niesprawiedliwością. Jak zauważa June Hannam (2016, s. 26), feminizm nigdy nie był bytem odizolowanym, działania femi-

³ Refleksja ta stanowi dobrą okazję do przywołania niedawno wydanej książki Magdaleny Grabowskiej, która stara się wypełnić jedną z luk w wiedzy o polskim feminizmie, dotyczącą polskich socjalistek działających po 1945 roku. Zob. Grabowska (2018).

nistek zazwyczaj łączyły się z udziałem w walce z rasizmem, niewolnictwem, kolonializmem czy klasizmem. Obecnie dochodzi do tego zaangażowanie w ochronę planety. Poszerza się zatem rozumienie skali i wielowymiarowości mechanizmów opresji, które każą powielać wszędzie te same scenariusze, także wewnątrz samego ruchu. Dlatego też perspektywy, które feminizm przed sobą dzisiaj otwiera, są efektem aktów transgresji, prób podważenia podstaw owych mechanizmów: wyjścia poza dualizm, binarność, płęć, wreszcie poza humanizm. Obiecującym kierunkiem poszukiwań wydaje się odzyskiwanie idei wspólnotowości, siostrzeństwa, solidarności (także z innymi istotami), uznania doświadczenia czy współpracy między teorią a praktyką.

Być może dzisiaj należałby dodatkowo, parafrazując pytanie Londy Schiebinger z 1999 roku, ambitnie i prowokacyjnie zapytać: „Czy feminizm zmienił wiedzę”? Jeśli tak, to w jaki sposób? Jak odbyło się to w przypadku poszczególnych dziedzin i subdyscyplin? Jak wpłynęła na metodologię badań i na formułowanie priorytetów badawczych? Jak przyczynił się do stworzenia ubogających zwrotów poznawczych, które w konsekwencji zmieniły dynamikę społeczną? (Schiebinger 1999, Schiebinger, 2015). Czy w końcu: Jakie perspektywy poznawcze stoją przed teoriami feministycznymi? Jakie tradycje teorii feministycznych należy rozwijać, a jakie konstruktywnie przekształcać? Za Janet Kourany (2003) można wskazać, że reorientacja tradycyjnych sposobów uprawiania wiedzy oznacza, że wiele klasycznych wartości epistemicznych uznaje się za mniej ważne niż wartości, które umożliwiają rozwijanie koncepcji bardziej egalitarnych. Mowa tu o wartościach, które promują równość, pluralizm, demokratyzację, sprawiając, że płciowe relacje władzy stają się bardziej widoczne, a wytwarzana wiedza bardziej dostępna dla osób podporządkowanych i zmarginalizowanych. We współczesnych teoriach feministycznych bardzo wyraźnie stworzono niehierarchiczną przestrzeń krytycznego myślenia, które za Donna Haraway (2014) można rozumieć jako zaangażowane współtworzenie wiedzy z innymi, motywowane chęcią zrozumienia i potrzebą wymiany myśli, a nie jako zanadto w kulturze zachodniej eksponowane i stabilizowane stawianie zarzutów oraz wytykanie błędów (Barad, 2012, s. 49).

Prezentowane w tym zbiorze czasopisma „Avant” teksty stanowią znakomitą, wielowątkową i pełną ciekawych niuansów ilustrację opisywanych tendencji. Mamy nadzieję, że przysłużą się temu, by pole problemowe feminizmu poddać dalszej, inspirującej refleksji.

Bibliografia

- Adamiak, M., Derra, A. (2005). Feminizm na manowcach fundamentalizmu. Problem kobiecej podmiotowości/tożsamości we współczesnej myśli feministycznej. W: M. Szulakiewicz, Z. Karpus (red.), *Fundamentalizm i kultury* (s. 447–460). Toruń: Wydawnictwo UMK.
- Aleksijewicz, S. (2015). *Wojna nie ma w sobie nic z kobiety* (J. Czech, tłum.). Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.

- Barad, K. (2012). Matter feels, converses, suffers, desires, yearns and remembers. Interview with Karen Barad. W: I. van der Tuin, R. Dolphijn (red.), *New Feminism Materialism. Interviews and Cartographies* (s. 48–70). Ann Arbor: Open Humanities Press.
- Beauvoir, S. de. (2003). *Druga pleć* (G. Mycielska, M. Leśniewska, tłum.). Warszawa: Wydawnictwo Jacek Santorski & Co.
- Butler, J. (2008). *Uwikłani w pleć. Feminizm i polityka tożsamości* (K. Krasuska, tłum.). Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Friedan, B. (2012). *Mistyka kobiecości* (A. Grzybek, tłum.). Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.
- Grabowska, M. (2018). *Zerwana genealogia. Działalność społeczna i polityczna kobiet po 1945 roku a współczesny polski ruch kobiecy*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Hannam, J. (2010). *Feminizm* (A. Kaflńska, tłum.). Poznań: Zysk i S-ka.
- Haraway, D. (2014). Wiedza usytuowana: problem z nauką w feminizmie a przywilej przyjęcia częściowej, niepełnej perspektywy. W: E. Bińczyk, A. Derra (red.), *Studia nad nauką i technologią. Wybór tekstów* (s. 103–138). Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- hooks, b. (1981). *Ain't I a Woman? Black Women and Feminism*. Boston: South End Press.
- hooks, b. (2000). *Feminism is for Everybody. Passionate Politics*. London: Pluto Press.
- Keller Fox, E. (1983). *A Feeling for the Organism. The Life and Work of Barbara McClintock*. San Francisco: W. H. Freeman and Company.
- Knight Abowitz, K. (2005). Reclaiming Community. *Educational Theory*, 49(2), 143–159. <https://doi.org/10.1111/j.1741-5446.1999.00143.x>.
- Kourany, J. (2003). A Philosophy of Science for the Twenty-First Century. *Philosophy of Science*, 70(1), 1–14.
- Mann, B., Ferrari, M. (red.). (2017). „*On ne naît pas femme: on le devient...*” *The Life of a Sentence*. New York: Oxford University Press.
- Oksala, J. (2016). *Feminist Experiences. Foucauldian and Phenomenological Investigations*. Illinois: Northwestern University Press, Evanston.
- Schiebinger, L. (1999). *Has Feminism Changed Science?*. Cambridge: Harvard University Press.
- Schiebinger, L. (2015). Czy feminizm zmienił naukę?. *Avant*, 6(1), 21–26, DOI: 10.26913/60102015.0108.0002
- Scott, J. W. (1991). The Evidence of Experience. *Critical Inquiry* 17(4), 773–797.
- Steinbock, A. J. (2014). *Moral Emotions: Reclaiming the Evidence of the Heart*. Evanston: Northwestern University Press.
- Zahavi, D. (2014). *Self and Other: Exploring Subjectivity, Empathy, and Shame*. New York: Oxford University Press.

Feminist theories: traditions and perspectives

Introduction to the thematic volume

Keywords: definition of feminism; trends in feminism; category of women; feminist theory; feminist practice; intersectionality; posthumanism; Simone de Beauvoir; bell hooks; Rosi Braidotti; Bonnie Mann

Proces redakcyjno-wydawniczy tej publikacji sfinansowano ze środków Instytutu Filozofii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.